



(zbiory IPN)

JÓZEF LUDWIK MAŁCZUK (1915–1950)

**Dowódca placówki Armii Krajowej
w Obwodzie Sokołów Podlaski,
dowódca oddziału 6 Brygady
Wileńskiej Armii Krajowej
w powiecie sokołowskim.**

Kazimierz Krajewski
Tomasz Łabuszewski

Józef Ludwik Małczuk „Brzask”, „Grzmot”

Urodził się 31 lipca 1915 r. w Wyróżbach pow. Sokołów Podlaski, w rodzinie rolników Karola i Julii z d. Maliszewskiej. W latach 1936–1938 odbył służbę wojskową w 10 Pułku Ułanów Litewskich w Białymstoku, podczas której ukończył szkołę podoficerską, otrzymując stopień kaprała. W okresie okupacji pracował jako robotnik, a następnie sekretarz gminy w Wyróżbach. Działalność w konspiracji niepodległościowej rozpoczął w początkowym okresie okupacji. Zorganizował placówkę AK w Wyróżbach i był jej dowódcą. Od marca 1944 r., jako całkowicie zdekonspirowany, do końca okupacji ukrywał się z bronią w ręku. Brał udział w akcjach bojowych przeciwko Niemcom, w jednej z nich został ranny. Uczestniczył m.in. w odbiorze alianckiego zrzutu lotniczego nocą z 8 na 9 kwietnia 1944 r.

W działaniach wojennych lub pracy niepodległościowej brali udział także dwaj jego bracia. Jeden poległ jako żołnierz WP w kampanii wrześniowej w 1939 r., drugi – Henryk – został aresztowany w grudniu 1945 r. za przynależność do AK, a następnie skazany w procesie pokazowym 7 lutego 1946 r. w Sokołowie Podlaskim i stracony następnego dnia.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej pracował w urzędzie gminnym w Wyróżbach, a także przez bardzo krótki czas w MO na miejscowym posterunku – podobnie jak

Józef Małczuk z żoną Ireną. Fotografia ślubna (zbiory IPN)



wielu sokołowskich akowców skierowanych do tej formacji przez swą organizację. We wrześniu 1944 r. poślubił Irenę z d. Smolarek, z którą miał dwie córki. Cywilnym życiem na iluzorycznej wolności nie cieszył się długo. Już w kwietniu 1945 r. został aresztowany przez grupę operacyjną Urzędu Bezpieczeństwa i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. 13 kwietnia 1945 r. konwój, w którym przewożono aresztantów, został zaatakowany przez poakowski oddział partyzancki Franciszka Mazurczaka „Dziadka”, „Żubra” na szosie Sokołów Podlaski–Skrzyszew pod Mołomotkami. Doszło wówczas do krwawego starcia z funkcjonariuszami UB i KBW. Ponieważ konwojenci zaczęli rozstrzeliwać więźniów, zostali potraktowani przez partyzantów w podobny sposób – zginęło wówczas trzech funkcjonariuszy UB i 14 żołnierzy KBW. Wśród uwolnionych osób był także Józef Małczuk. Ponieważ był spalony, dołączył do oddziału „Żubra”, przybierając w tym okresie pseudonim „Grzmot”. Mazurczak pełnił w tym czasie funkcję komendanta ośrodka nr 2 (Repki–Wyrozęby–Korczew) w obwodzie Sokołów Podlaski. Wydaje się, że Józef Małczuk znacząco odciążał Mazurczaka przebywającego stale przy oddziale partyzanckim w pracy ze strukturami konspiracyjnymi w terenie.

Przez pewien czas w 1945 r. służył w tym oddziale, w okresie gdy grupa podlegała komendzie poakowskiego Obwodu Sokołów (DSZ). W jego szeregach uczestniczył w wielu akcjach bojowych z zakresu samoobrony, m.in. w rozbrojeniu kilku posterunków MO (m.in. w Wyrozębach i Korczewie) i zasadzkach na grupy funkcjonariuszy resortu brutalnie traktujące ludność lub dokonujące aresztowań. Po pewnym czasie odszedł jednak z oddziału. Powodów tej decyzji można się jedynie domyślać. Zapewne zdecydował się na ten krok w związku z pogarszającym się morale grupy i wyłamaniem się Mazurczaka spod rozkazów dowództwa Obwodu Sokołów Podlaski. Ostatecznie Mazurczak wraz ze swą grupą związał się z siedlecką organizacją NSZ (oddział został rozбитý między 9 a 10 kwietnia 1946 r. w Starej Wsi, a jego dowódca poległ wraz z dwoma podkomendnymi 10 listopada 1946 r. w zasadzce UB koło Jadowa).

Okres wiosny i lata 1945 r. charakteryzował się znaczną dynamiką działań partyzanckich na terenie całej Polski wschodniej. Zjawisko to występowało także i w powiecie sokołowskim. Oddziały partyzanckie rozbroiły większość posterunków MO na terenie powiatu, podobne akcje przeprowadzały też w powiatach sąsiednich; łącznie w okresie od stycznia do czerwca 1945 r. wykonały 24 akcje na posterunki milicji, rozbrojono też posterunek sowiecki.

12 razy obiektami akcji stawały się urzędy gminne, zaś 64 różnorodne obiekty gospodarcze. Stoczono 8 większych walk i dokonano 12 akcji rozbrojeniowych. Na terenie powiatu sokołowskiego zginęło przeszło 80 osób, których śmierć może mieć związek z działalnością podziemia (w większości były to likwidacje za współpracę z UB i NKWD lub przestępstwa pospolite). W ramach samoobrony zlikwidowano przeszło 70 funkcjonariuszy i żołnierzy komunistycznych służb mundurowych: 14 pracowników UB (w tym kilku kierowników sekcji i referentów PUBP), 11 funkcjonariuszy MO, kilkunastu żołnierzy i funkcjonariuszy NKWD oraz 14 żołnierzy KBW. Podczas operacji prowadzonych przeciwko podziemiu poległo też co najmniej 21 żołnierzy ludowego WP (można dodać, że w przeciwieństwie do UB, rozbrojonych berlingowców nigdy nie likwidowano, blisko 200 zostało po odebraniu broni puszczonych wolno).

Przez kolejne miesiące 1945 r. Józef Małczuk pełnił szereg funkcji w komendzie poakowskiego Obwodu Sokołów Podlaski, m.in. referenta wychowawczego. Choć sam organizacyjnie wywodził się z ośrodka nr 2 (obejmującego Repki, Korczew i Wyrozęby), ściśle współdziałał w tym czasie z komendantem ośrodka nr 3 (Jabłonna Lacka–Sabnie). Można sądzić, że w związku z frondą Mazurczaka ośrodek ten został podporządkowany właśnie ppor. Stanisławowi Białowąsowi „Borucie” dowodzącemu ośrodkiem nr 2 i jednocześnie oddziałem partyzanckim obwodu (Drużyna Lotna). Po śmierci pchor. Stanisława Białowąsa „Boruty” w walce z grupą operacyjną UB i KBW 17 lipca 1946 r., Józef Małczuk przejął jego funkcję.

Latem 1946 r. poakowską konspirację w Obwodzie Sokołów Podlaski ogarnął widoczny kryzys organizacyjny – zapoczątkowany pół roku wcześniej frondą „Żubra” i pogłębiony masowymi aresztowaniami z zimy 1946 r., zwłaszcza na terenie ośrodków nr 1 i 2. Komenda Obwodu jako kolegiálne ciało koordynujące pracę na terenie całego powiatu przestała funkcjonować. Zniknęli dotychczasowi dowódcy i nic pewnego o ich losach nie możemy powiedzieć. Wyróżniający się dynamiką działania „Boruta” poległ. Oddziały partyzanckie i dyspozycyjne przestały istnieć – rozbite lub okresowo rozformowane. W wielu gminach lokalne dowództwo poakowskie wydawało się tracić panowanie i kontrolę nad pozostałościami struktur organizacyjnych. Coraz mniej było planowych akcji z zakresu samoobrony przeciw UB i jego agenturze, a coraz więcej wykonywanych oddolnie akcji zaopatrzeniowych. Jacyś niezidentyfikowani konspiratorzy wędrowali z bronią w rękę po terenie,

często załatwiając własne porachunki i dokonując rekwizycji, których zasadność wydaje się problematyczna. Sporo ludzi jednak nadal pozostawało w konspiracji, zachowując wysoki potencjał ideowy i wiarę w potrzebę walki z reżimem. Garstka kadry średniego szczebla pozostała na terenie powiatu starała się przeciwstawić negatywnym zjawiskom pojawiającym się w funkcjonowaniu sokołowskiej konspiracji i nadać jej bardziej prężną i dyspozycyjną formę działania. Ludzie ci nie mieli jednak już teraz żadnego kontaktu z wyższym dowództwem poakowskim (Zrzeszenie WiN) – szczebla komendy któregośkolwiek okręgu. Wprawdzie południową część terenu powiatu sokołowskiego próbował organizować komendant lokalnej organizacji WiN z siedleckiego – kpt. Henryk Hebda „Korwin” – wydaje się jednak, że po rozpadzie struktur w ośrodku 1 (co wiązało się z fiaskiem działalności „Marynarza” i „Nurka”) – nie osiągnął poważniejszych sukcesów.

Uwagę sokołowskich konspiratorów musiała niewątpliwie zwracać działalność 6 Brygady Wileńskiej AK dowodzonej przez ppor. Lucjana Minkiewicza „Wiktora” i kpt. Władysława Łukasiuka „Młota”, której oddziały często operowały na terenie ich powiatu. Jakiś związek pomiędzy dowodzącym nią „Młotem” istniał już w lecie 1946 r., może nawet wcześniej. Wiadomo bowiem, że Komenda Obwodu zlecała mu do wykonania niektóre akcje, zwłaszcza likwidacji agentów i bandytów. Dążenia charakterystyczne dla obu stron – tj. „Młota” i kadry powiatu sokołowskiego – polegające na potrzebie skoordynowania działań w walce z komunistami, zbiegły się w tym czasie w wyraźny sposób. Gdy Małczuk podporządkował dowództwu 6 Brygady Wileńskiej AK pozostałości Obwodu Sokołów Podlaski, „Młot” zmienił wówczas dotychczasową taktykę i podjął budowę własnego zaplecza terenowego, opartego na uszczuplonej sieci poakowskiej i WiN. Trudno powiedzieć, kiedy „Brzask” definitywnie podporządkował się dowództwu 6 Brygady Wileńskiej – z zachowanej dokumentacji wynika, że już w listopadzie 1946 r. składał „Młotowi” raporty z działalności organizacyjnej i samoobronnej.

W ten sposób ta ostatnia poakowska organizacja niepodległościowa w powiecie sokołowskim zaczęła formalnie podlegać eksterytorialnemu Okręgowi Wileńskiemu AK (mechanizm zależności był prosty: „Młot” podporządkowany był bezpośrednio majorowi Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszce”, ten zaś dowodził oddziałami bojowymi tegoż okręgu). Należy jednak od razu podkreślić, że wpływ Komendy eksterytorialnego Okręgu Wileńskiego AK na

funkcjonowanie Obwodu „Jezioro” był praktycznie żaden. Model sokołowskiej konspiracji i partyzantki kształtowany był wyłącznie przez „Młota”.

Poakowskie struktury w powiecie sokołowskim zostały zorganizowane przez Józefa Małczuka „Brzaska” jako Obwód o kryptonimie „Jezioro”, stanowiący zaplecze dla 6 Brygady Wileńskiej AK. Jednostka ta składała się z pięciu ośrodków konspiracyjnych oznaczonych kryptonimami od „Staw – I” do „Staw – V”. „Brzask”, w tym czasie awansowany już do stopnia oficerskiego, polecił na nowo zorganizować sokołowski oddział partyzancki. Jednostka ta, nad którą komendę powierzono sierż. Kazimierzowi Wyrzębskiemu „Sokolikowi”, nosiła nazwę Obwodowego Patrolu Żandarmerii. Można oceniać, że podporządkowanie terenu powiatu sokołowskiego „Młotowi” przyczyniło się do ponownego okrzepnięcia – na kilka najbliższych miesięcy – pracy organizacyjnej. Poskromiono szereg grup bandyckich i złodziejskich, a także zahamowano tendencję do samowolnych akcji zaopatrzeniowych wykonywanych bez wiedzy przełożonych przez członków organizacji podziemnej. Ponownie przystąpiono do planowego zwalczania agentury PUBP. Podległy „Brzaskowi” OPŻ „Sokolika” wykonał szereg udanych akcji dywersyjnych. Najbardziej spektakularną operacją było opanowanie wraz z 2 szwadronem 6 Brygady miasteczka Kosów Lacki 11 listopada 1946 r., kiedy to rozbrojono posterunki MO i SOK oraz dokonano rekwizycji w instytucjach gospodarczych.

„Brzask” – komendant Obwodu „Jezioro” – podzielał nieufność dowództwa 6 Brygady Wileńskiej wobec tzw. amnestii, ogłoszonej przez komunistów w lutym 1947 r. Zapewne jego stanowisko wywarło wpływ na ograniczony zasięg ujawniania się członków poakowskiego podziemia w powiecie sokołowskim. Małczuk brał udział w słynnej odprawie dowódców z udziałem mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” podczas koncentracji 6 Brygady Wileńskiej przeprowadzonej 23–24 marca 1947 r. we wsi Czaje Wólka, pow. Bielsk Podlaski. Zdecydowano się wówczas na kontynuowanie walki z dyktaturą komunistyczną, ale też pozwolono odejść z oddziałów tym, którzy chcieli wyjść z lasu.

Po amnestii 1947 r. struktura dowodzonego przez Józefa Małczuka Obwodu „Jezioro” nie uległa zmianie. Pewnym miernikiem możliwości organizacyjnych Obwodu „Jezioro”, a także świadectwem obowiązujących w tej strukturze zasad pracy, może być dokumentacja finansowa. Podobnie jak w oddziałach partyzanckich 6 Brygady, tak i w strukturach konspiracyjnych

„Jeziora”, wszelkie wpływy i wydatki były skrupulatnie księgowane. Z zachowanych raportów i rozliczeń dowiadujemy się, że dochód uzyskiwany przez Obwód „Jezioro” (z dotacji „Młota” i ekspropriacji) w okresie od kwietnia do sierpnia 1947 r. wyniósł 274 500 zł. Natomiast w okresie od września do grudnia 1947 r. zmniejszył się do 128 600 zł, zaś wydatki wyniosły 142 510 zł. Można sądzić, że struktury dowodzone przez „Brzaską” były w znacznym stopniu samowystarczalne.

Już w maju 1947 r. podległa „Brzaskowi” grupa „Sokolika” (OPŻ), stanowiąca w 6 Brygadzie Wileńskiej odpowiednik 4 szwadronu, przystąpiła do wykonywania akcji likwidacyjnych na konfidentach resortu i bandytach (tylko w okresie maj–lipiec przeprowadzono kilkanaście likwidacji). Działania te mocno ostudziły miejscowych komunistów i informatorów UB, rozzu-chwalonych pozornym uspokojeniem terenu w wyniku amnestii. Jak donosił raport szefa PUBP z 17 lipca 1947 r.: „banda tylko w czerwcu i lipcu tegoż roku rozszyfrowała i zamordowała trzech informatorów UBP, rozgłaszając szeroko te wiadomości wśród miejscowej ludności. W wyniku tego zastraszania ludność unikała kontaktu z funkcjonariuszami UBP i wojskiem, odmawiając udzielania jakichkolwiek informacji o bandach”.

Wyrazem aktywności i ponownych możliwości bojowych OPŻ było rozbięcie w czerwcu 1947 r. dwóch posterunków milicji – w Wyrozębach i Grocho-wie. Ponowne nasilenie akcji „Sokolika” przypada na jesień 1947 r., kiedy to znów wykonał wiele likwidacji, a w listopadzie rozbił posterunki MO w Chruszczewce i Jabłonie. W grudniu 1947 r. podczas akcji w Kosowie Lackim zlikwidowano dwóch funkcjonariuszy PUBP – w tym Konopkę, mającego wśród ludności jak najgorszą opinię.

Oddziały i struktury konspiracyjne podległe „Młotowi” i „Brzaskowi” przetrwały przez kolejny rok. Jednak w kwietniu 1948 r. rozpoczęła się na dużą skalę operacja sił komunistycznych oznaczona kryptonimem „Z”. Władze skierowały wówczas do akcji przeciw oddziałom 6 Brygady Wileńskiej kilka tysięcy funkcjonariuszy i żołnierzy formacji resortowych. Główne siły 6 Brygady zostały rozbite. W ciągu wiosny poważnie wykruszył się też OPŻ „Sokolika” (sam „Sokolik” poległ w lipcu 1948 r.). „Młot” przeszedł za Bug i skrył się w Lasach Rudzkich. Całością prac organizacyjnych na południowym brzegu Bugu dowodził wówczas „Brzask”, który utrzymywał łączność z „Młotem” za pośrednictwem łączników.

„Brzask” cały czas działał w terenie wraz z kilkusobowym patrolem dyspozycyjnym. Cieszył się wielkim autorytetem ludności i żołnierzy podziemia. Mieszkańcy powiatu Sokołów Podlaski, wspominając „Brzaskę”, podkreślali jego odpowiedzialność i stateczność; zapamiętali też jego wygląd – zapuścił brodę, na kożuchu przy pasie z rewolwerem nosił różaniec. Bardzo pozytywnie oddziaływał na swego podkomendnego „Sokolika”, hamując jego porywczność i brawurę. W walkach stoczonych z KBW i UBP w czasie operacji „Z” wiosną i latem 1948 r. poległa lub została ujęta znaczna część kadry partyzanckiej Obwodu „Jezioro”, OPŻ w wyniku strat przestał istnieć w dotychczasowym kształcie. „Brzask” utrzymał się jednak w polu i nadal kierował pracą konspiracyjną na terenie powiatu Sokołów Podlaski, zachowując stały kontakt z „Młotem”.

Po śmierci „Młota” w czerwcu 1949 r. „Brzask” kontynuował walkę pod rozkazami kpt. Kazimierza Kamieńskiego „Huzara”. Dowodził wówczas jednym z pododdziałów 6 Brygady, liczącym kilkunastu żołnierzy (okresowo podzielono go na dwa mniejsze patrole – jednym z nich dowodził Jan Czarnecki „Huragan”, a drugim Adam Ratyniec „Lampart”). „Brzask” starał się na nowo zorganizować pracę konspiracyjną na terenie lewobrzeżnego Podlasia, w tym w powiecie sokołowskim, ustalając wiele punktów organizacyjnych i system kontaktowy z patrolami „Huzara”, operującymi w województwie białostockim. Starał się zdyscyplinować podległych sobie partyzantów, zakazując kategorycznie używania alkoholu i zalecając stanowczo „przyswoite” zachowanie w terenie.

Pomimo strat poniesionych w dwóch potyczkach w Pełchu (23 listopada 1949 r.) i Buczynie Dworskim (30 grudnia 1949 r.), grupa „Brzaska” dotrwała do wiosny 1950 r. Miejscowa agencja resortu okazywała się mało

Sierż. Józef Oksiuta „Pomidor”, bliski współpracownik „Młota” i „Brzaska”, poległ w walce z grupą operacyjną UB i KBW 30 września 1950 r. w Borychowie (zbiory IPN)



skuteczna w dotarciu do struktur grupy Małczuka, a stosowane na ślepo represje nie były w stanie złamać wsi sokołowskiej, nadal wspierającej partyzantkę „Brzaska” i „Huzara”. W ostatnim etapie walk „Brzaskowi” towarzyszyła jego żona, która zostawiwszy córki pod opieką życzliwych ludzi, przeszła na stałe do lasu.

Zasadnicze znaczenie dla rozpracowania przez aparat bezpieczeństwa sokołowskiego patrolu 6 Brygady Wileńskiej dowodzonego przez „Brzaska” miało pozyskanie w marcu 1950 r. przez Wydział III WUBP w Warszawie nowego agenta, człowieka do którego partyzanci „Huzara” mieli pełne zaufanie. Okazał się nim Czesław Białowas – brat jednego z partyzantów 6 Brygady, Witolda Białowasa „Litwina”, „Stena”. Ów pochodzący z Jabłonny Lackiej młody człowiek, wówczas jeszcze niepełnoletni (rocznik 1932), uczył się w Gimnazjum im. Małachowskiego w Płocku. Warto dodać, że Białowas pochodził z rodziny zasłużonej dla polskiej działalności niepodległościowej. Postanowiono zwerbować go, używając materiałów kompromitujących, tzn. szantażując odpowiedzialnością karną za kilkakrotną wymianę korespondencji z bratem, zakwalifikowaną jako „udzielanie pomocy bandzie”. Pracownicy PUBP mogli bez trudności dawać mu do zrozumienia, że jego decyzja będzie mieć wpływ na dalsze losy matki, przebywającej wówczas w więzieniu za pomoc udzielaną partyzantom, i młodszego brata – także ucznia szkoły średniej. W charakterystyce zawartej w „raporcie o zatwierdzeniu kandydata na werbunek” stwierdzono: „jest to młody chłopak, uczęszcza do 10 kl. licealnej w Płocku, wychowany we wrogim środowisku, posiada zaufanie wśród elementu wrogiego, utrzymuje kontakt z bandą „Brzaska”, w której ma brata”. Jako cel werbunku określono: „Uzyskanie kontaktu z bratem Witoldem ps. »Sten«, który jest członkiem bandy »Brzaska«”. Jednak w kilka dni później jednoznacznie doprecyzowano, że zadaniem agenta będzie „dopomożenie w zlikwidowaniu band na terenie woj[ewództwa] warszawskiego”. Operację rozpracowania i zawerbowania młodego Białowasa przygotował naczelnik Wydziału III WUBP w Warszawie, kpt. Tadeusz Kwiatkowski, oficer o dużym doświadczeniu w pracy operacyjnej – a zarazem bezwzględny, niewahający się stosować metod pozaprawnych. Po podpisaniu deklaracji współpracy, Czesław Białowas został oznaczony kryptonimem „Małachowski” (zmienionym później na kryptonim „Michał”).

Agent został przerzucony na teren powiatu Sokołów Podlaski i niezwłocznie wprowadzony do akcji. Już jego pierwsze działania, w dwa tygodnie po werbunku, przyniosły resortowi sukces. Pod pozorem spotkania się z bratem z okazji Świąt Wielkanocnych, 5 kwietnia 1950 r., odwiedził obozowisko oddziału „Brzaska” znajdujące się w lesie koło wsi Toczyski Podborne, gm. Jabłonna Lacka. Przebywał w nim przez dwa dni. Było ono w tym czasie wizytowane również przez wiele osób z miejscowej siatki konspiracyjnej, co pozwoliło później resortowi zrzucić odpowiedzialność na inną osobę – Gizińskiego „Bąka” – kamuflując rzeczywistego sprawcę tragedii. Po opuszczeniu obozowiska rankiem 7 kwietnia 1950 r. agent „Małachowski” niezwłocznie poinformował szefa PUBP w Sokołowie Podlaskim o miejscu postoju partyzantów. Błyskawicznie poderwano do akcji czekające na sygnał dwa bataliony KBW. Las pod Toczyskami został otoczony, do akcji ruszyła wydzielona grupa szturmowa. W kilku kolejnych starciach, jakie się wówczas rozegrały, poległ Małczuk i jego dwaj żołnierze. Reszta grupy dowodzona przez „Lamparta” zdołała jednak, korzystając z ciemności nocnych, wydostać się z okrążenia. Niemniej sukces resortu był poważny – zdołano zlikwidować legendarnego dowódcę partyzanckiego, cieszącego się wielkim autorytetem wśród ludności powiatu sokołowskiego, zaś dowodzony przez niego oddział uległ okresowemu rozproszeniu. Sukces był tym większy, że korzystając z okazji, zdjęto całą rozpracowaną siatkę „Huzara” i „Brzaska” z rejonu Jabłonny. Aresztowania objęły łącznie 64 osoby. Czesław Białowas – dzięki skierowaniu przez UB podejrzeń na „Bąka” – pozostawał poza podejrzeniami dowódców partyzanckich i ludności.

Walka na dawnych terenach operacyjnych „Brzaska” trwała jeszcze dwa lata. Odtworzona przez Adama Ratyńca „Lamparta” grupa została zlikwidowana przez UB i KBW dopiero w maju 1952 r.